

Wielkie rzesze wiernych z całego świata, zgromadzone w dniu pogrzebu umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II na Placu Św. Piotra, spontanicznie, z głębi serc zawołały: „Santo Subito”. W ten sposób wyraziły życzenie, aby Kościół przyspieszył Jego wyniesienie do chwały ołtarzy i podziękowały za Jego przyspieszanie dzieła uświęcenia świata, czyli za to, że starał się pootwierać wszystkie drzwi Chrystusowi niezwykle aktywną pracą apostołską, dla której wykorzystywał wszystkie okazje i możliwości jakie wypraszała mu Maryja, której całkowicie się zawierzył. Do tego apostołskiego dzieła usiłował angażować jak najwięcej osób duchownych i świeckich, dając coraz to nowe wzory do naśladowania. Ze skarbcza Kościoła wydobywał nowych świętych i błogosławionych, wynosząc ich do chwały ołtarzy, aby ich **promieniowanie świętością** było jak największe. Szczególnie rodzinom powierzał wielkie zadania **wyzwalania sił dobra**, aby rodziny były silne Bogiem, aby mocno trwały przy Chrystusie, aby Chrystus w nich trwał. Wołał: „Nie pozwólcie, aby w waszych sercach, w sercach ojców i matek, synów i córek zgasło światło Jego świętości. Niech blask tego światła kształtuje przyszłe pokolenia świętych na chwałę Imienia Bożego... Nie lękajcie się świętości! Nie lękajcie się być świętymi! Uczynicie nowe tysiąclecie **erą ludzi świętych**” (Stary Sącz 16.06.1999 r.). Uważał, że: potrzebne nam **spojrzenie miłości**, aby dostrzec obok siebie brata, który wraz z utratą pracy, dachu nad głową, możliwości godnego utrzymania rodziny i wykształcenia dzieci, doznaje poczucia opuszczenia, zagubienia i beznadziei. Potrzeba **wyobraźni miłosierdzia**... Potrzeba też **solidarności**. Ten wspaniały pontyfikat dał całemu Kościołowi, zwłaszcza Polsce, ogromną dynamikę dobrych przemian w Kościele i w świecie. Powstała dla nas szczególnie wyjątkowa szansa wyjścia ze zniewolenia totalitarnego do życia w wolnej i suwerennej Ojczyźnie.

Czas pontyfikatu Ojca Świętego Jana Pawła II przypadł na 14 lat mojej posługi proboszczowskiej w Stalowej Woli i na 16 lat mojej posługi biskupiej. Z wyboru Kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową szczególnie cieszyliśmy się w Stalowej Woli, którą władze ówczesne chciały uczynić miastem laickim. Z tego powodu zatrzymano budowę największej świątyni w diecezji przemyskiej na 10 lat, choć w stanie surowym aż w 70 procentach była zrealizowana. Dzień wyboru kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową był w Stalowej Woli najradośniejszym dniem w całej historii tego miasta. Wstąpiła w nas wielka nadzieja. Otrzymaliśmy taki przypływ energii, że w krótkim czasie podjęliśmy budowę czterech ważnych obiektów parafialnych, przy tym kościele, który dla diecezji przemyskiej stał się symbolem zwycięstwa Chrystusa. Przy nim powstał związek „Solidarność”. Tworzyliśmy coraz nowe formy zaangażowania religijnego, kulturowego i społecznego, dla upodmiotowienia społeczeństwa. Przy wielkim wsparciu ówczesnego pasterza diecezji przemyskiej ks. abpa Ignacego Tokarczuka, nieugiętego obrońcy Kościoła i Narodu utworzyliśmy w Stalowej Woli Filię KUL-u. Mimo bardzo bolesnego ciosu, spowodowanego zamachem na życie Ojca Świętego i stanem wojennym w Polsce, nie straciliśmy nadziei, że żarliwe modlitwy w całym świecie wyproszą cudowny powrót do zdrowia Ojca Świętego. W miarę, jak dzięki cudownej opiece Matki Bożej Fatimskiej, wracał do zdrowia, powracały nadzieje tworzenia dobrych przemian w Polsce.

Czułem się bardzo szczęśliwy, że byłem proboszczem przy tym kościele w Stalowej Woli, który 2 grudnia 1973 roku był poświęcony przez ówczesnego kardynała metropolitę krakowskiego Karola Wojtyłę. Pięć lat później został Papieżem i przybrał imię Jan Paweł II. Była to ogromna nasza radość, zwłaszcza, gdy wypowiedział słowa uznania dla ówczesnego biskupa przemyskiego Ignacego Tokarczuka i podziękowanie mu za zaproszenie do poświęcenia monumentalnej świątyni w Stalowej Woli (Rzeszów, 2.06.1991 r.). W Sandomierzu usłyszeliśmy szczególnie miłe dla nas słowa: „Ogarniam sercem... zwłaszcza Stalową Wolę, miasto-symbol wielkiej pracy i wielkiej wiary ludzi pracy, którzy z godną podziwu ofiarnością i odwagą wznosili swoją świątynię, pomimo trudności i grózb ze strony ówczesnych władz. Miałem radość poświęcić ten kościół”. Razem z Ojcem Świętym wielbiliśmy Boga „za to wielkie duchowe dziedzictwo, które w czasach zaborów, w czasach niemieckiej okupacji i czasach totalitarnego zniewolenia przez system komunistyczny pozwoliło ludziom tej ziemi zachować narodową i chrześcijańską tożsamość” (Sandomierz 12.06.999 r.).

Świętość jest tą wielką siłą duchowego dziedzictwa chrześcijan, którzy w zwyczajnych warunkach życia rodzinnego i zawodowego podejmują swoje codzienne obowiązki, którzy pragnąc spełniać wolę Stwórcy i na co dzień służyć ludziom, dają odpowiedź na Jego przedwieczną miłość. Dotyczy to również takich dziedzin, jak polityka, działalność gospodarcza, społeczna i prawodawcza... Niech i w tych dziedzinach nie zabraknie pragnienia świętości, którą zdobywa się przez kompetentne, służebne działania w duchu miłości Boga i bliźniego... by w nowym tysiącleciu to wspaniałe światło świętości promieniowało na wszystkie krańce ziemi... (Stary Sącz 16. 06.1999 r.).

Ojciec Święty Jan Paweł II z wielką radością przyjmował wszelkie przejawy aktywności podejmowane przez ludzi Kościoła, które służyły duchowemu rozwojowi ludzi i pomagały w ich uświęceniu. Natomiast ze szczególną odwagą stawiał czoło wszelkim przejawom głębokich kryzysów, które nękają ludzkość i od początku swego pontyfikatu ostrzegał cały Kościół, że wiążą się one z utratą u ludzi poczucia grzechu. Im mniejsze jest poczucie osobistej grzeszności, tym więcej jest przerażających skutków grzechu. Zaś warunkiem szczęścia i radości jest świętość życia (Stary Sącz 16.06.1999 r.). Ten Papież wielki wiarą, nadzieją i miłością, wielki pokorą, modlitwą i pracą, uświęcony cierpieniem był prawdziwie Ojcem Świętym gdyż na cały świat promieniował ojcostwem i promieniował świętością.